

*Artur Kotowski* ■

## ZJAWISKO MULTICENTRYCZNOŚCI SYSTEMU PRAWA Z PERSPEKTYWY KONCEPCJI INTEGRACYJNEJ

### 1. Wprowadzenie

Celem opracowania jest przedstawienie możliwości integracyjnego ujęcia koncepcji traktujących w rodzimej literaturze o zjawisku multicentryzmu systemu prawa, częściowo wychodząc z perspektywy jego stosowania. Artykuł stanowi więc, z jednej strony, element toczącej się dyskusji, głównie na poziomie teoretycznym, ale także – niekiedy – z perspektywy dogmatyki prawa, nad nowym charakterem prawa; specyficznym, gdyż będącym skutkiem jego przekształceń w wyniku procesu globalizacji oraz wyczuwalną zmianą uwarunkowań społeczno-kulturowych, w jakich prawo – jako pewne zjawisko społeczne – funkcjonuje (niezależnie od prezentowanych postaw filozoficzno-prawnych nad ontycznym charakterem zjawiska prawa). W pewnym zakresie tekst jest także wynikiem refleksji nad ujęciem multicentryzmu, nieco odmiennym od dominującego w rodzimej literaturze stanowiska, które zwraca uwagę przede wszystkim na zmianę kwestii źródeł reguły, czyli funkcjonowanie więcej niż jednego porządku normatywnego (ale w aspekcie, rzecz jasna, prawa pozytywnego), w którym zapada decyzja walidacyjna (normatywna podstawa decyzji stosowania prawa). W takim ujęciu artykuł można odebrać jako zamarkowaną próbę przedstawienia (zasygnalizowania) możliwości nowego ujęcia multicentryczności prawa.

## 2. Pojęcie multicentryzmu

W toku toczącej się dyskusji nad pojęciem multicentryzmu umyka często wyraźne zdefiniowanie czym multicentryzm dokładnie jest, a czym nie jest, i konkretnie z czego się wywodzi to pojęcie, jako określenie pewnego zjawiska. Multicentryzm w toczącym się dyskursie jest niejednokrotnie wstawiany w formie „przymiotnika”, że coś jest, a coś nie jest „multicentryczne”. Niekiedy określenie to używane jest w formie kwantyfikatora, pozwalając określić w taki sposób wszystkie przemiany prawa, szczególnie te, które wpisują się w filozofię postmodernizmu lub po prostu tego, co uznaje się w kulturze, w odniesieniu do prawa, za nowoczesne (a w duchu wspomnianego postmodernizmu – „ponowoczesne”). Obserwacja taka wynika z podawanej najczęściej, jako podstawowej, definicji multicentrycznego systemu prawa jako takiego, który posiada wiele organów tworzenia i stosowania prawa (rzecz dotyczy przede wszystkim typu sądowego)<sup>1</sup>. Natomiast w wymiarze podstawowym, poprzez przeciwstawienie systemu multicentrycznego monocentrycznemu, podstawową definicję podał W. Lang, który określa, że polega on „na występowaniu w jednym porządku prawnym wielu równorzędnych źródeł prawa nie tworzących układu hierarchicznego (hierarchii norm)”<sup>2</sup>. Powstaje jednak pytanie, na które z góry można odpowiedzieć przecząco; czy system nie-multicentryczny taki nie jest lub być taki nie może? Przy czym świadomie nie używam tu określenia monocentryczny, gdyż trafna jest przecież uwaga, że multicentryzm jest stopniowalny<sup>3</sup>, zaś – w rozumieniu *sensu stricto* – system monocentryczny działa na zasadzie binarnej; „idealnym systemem w pełni monocentrycznym byłby system prawny państwa, w którym nie istnieje podział kompetencji organów państwowych oraz nie ma podziału na jednostki terytorialne, a proces podejmowania decyzji przez organy państwa oparty jest wyłącznie na zasadzie dekocentracji. Współcześnie nie istnieją tego typu krajowe systemy prawne [klasycznie monocentryczne – przyp. A.K.]. Wszystkie współczesne systemy prawne dopuszczają pewien stopień multicentryzmu przy zachowaniu monocentrycznej hierarchicznej struktury systemu prawa jako struktury podstawowej”<sup>4</sup>. Już w tym miejscu wypada jednak

<sup>1</sup> Por. M. Kisielowska, *Multicentryczność systemu norm prawa administracyjnego*, [w:] „Samorząd Terytorialny” 2013/5, s. 75.

<sup>2</sup> Cyt. W. Lang, *Wokół „Multicentryczności systemu prawa”* [w:] „Państwo i Prawo” 2005/7, s. 95.

<sup>3</sup> Tak: A. Kalisz, *Multicentryczność systemu prawa polskiego a działalność orzecznicza Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, [w:] „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” Rok LXIX, z 4/2007, s. 35–36.

<sup>4</sup> Cyt. i por. W. Lang, *op.cit.*, s. 96.

dodać, że przywoływane spojrzenia (konceptje) na multicytryzm jurydyczny formułowane były z dwóch perspektyw, więc nie do końca mogły być zgodne; chodzi o ujęcie multicytryzmu w odniesieniu *stricto* do poziomu systemu prawa (i wtórnie systemu aktów normatywnych) – który pozostaje niemal klasycznie monocentryczny (przy czym to „niemal” odpowiada za dyferencję) – a poziomu porządku prawnego, który jest multicytryczny, co zresztą powinno być czytelne nawet dla współczesnego pozytywisty, mając choćby na względzie stanowisko o minimalnej roli prawa natury H. Harta<sup>5</sup>.

Tymczasem chodzi o to, by określić jakie czynniki (zmienne) warunkują zmianę formy systemu w kierunku odmiany multicytrycznej oraz – wtórnie – by określić, czy zmiana taka zachodzi w obrębie transformacji tego samego systemu (skonstruowanego w określony sposób), czy też jest to zmiana co do statusu i mamy do czynienia z systemem ontycznie odmiennym.

Multicytryzm opiera się przede wszystkim na tezie deskryptywnej. Nie postuluje niczego, lecz stanowi konkluzję w wyniku obserwacji charakteru przemiany współczesnych mechanizmów sprawowania władzy, a w kontekście społecznym – interakcji systemów społecznych. To dlatego teoria systemów N. Luhmanna, wprowadzając do prawa takie pojęcia, jak jego responsywność (to akurat jest postulat) i wielość systemów funkcyjnych (owa „systemowość” – teza deskryptywna) wymienia je obok siebie, co staje się podstawą do wyprowadzenia twierdzenia bazującego o multicytrycznym charakterze systemu prawa, wychodząc od koncepcji m.in. N. Luhmanna<sup>6</sup>. Należy koniecznie dodać, że teoria systemów o multicytryczności systemu prawa się nie wypowiada. Można jednak, na jej gruncie, wyprowadzać określone tezy w przedmiocie, czy system prawny jest lub nie jest multicytryczny. Teoria ta „ułatwia” zatem określenie statusu systemu, czy jest on monocentryczny, czy też multicytryczny, a jeżeli tak, to na jakim poziomie rozważań.

Rzecz dotyczy nie konkurowania (jak niekiedy mylnie określa się multicytryzm w odniesieniu do prawa) różnych systemów normatywnych, lecz koegzystowania (znowu: nie porządków normatywnych), lecz centrów decyzyjnych (w teorii N. Luhmanna „podmiotów produkujących informację”<sup>7</sup>), wydających

---

<sup>5</sup> Por. H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, Warszawa 1998, s. 58, przede wszystkim 114 [dot. wadliwości koncepcji, że prawo jest wyłącznie systemem nakazów wydanych przez suwerena, popartych groźbami (sankcjami)] i 140.

<sup>6</sup> Chodzi tu o takie elementy teorii N. Luhmanna, jak: reprodukowalność systemu, jego autoreferencja i zmiana statusu (autodyferencja) poprzez dostarczanie informacji zarówno „z zewnątrz”, jak i na podstawie własnego działania, „wewnątrz”, por. N. Luhmann, *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, Kraków 2007, s. 45, 69 i 131–132.

<sup>7</sup> Poprzez komunikację, wprowadzając ją do systemu, wywoływany jest stan autoreferencji, czyli zmiany stanu systemu, por. ibidem, s. 103.

decyzje na podstawie indywidualnych norm kompetencyjnych, ale które to decyzje na pewnym, wysokim, poziomie funkcjonowania systemu zapadają w formie „rozproszonej”, co oznacza, że wynikają z działania więcej niż jednego organu. Dlatego też nie ma czegoś takiego jak multicentryzm sam w sobie. Coś może być lub może nie być „multicentryczne”. Istnieje natomiast, w razie zaakceptowania takiego twierdzenia, zjawisko odpowiadające cechom multicentryzmu (w odniesieniu do czegoś). W dalszej części tekstu postaram się odnieść do tego na okoliczność ontologii systemu prawa (w mniejszym zakresie w kwestii epistemologicznej), ale już w tym momencie wypada wskazać, że zjawisko multicentryzmu opiera się na spostrzeżeniu, że w stosunku do prawa system ten nie do końca może być opisywany (a nie postulowany) według tradycyjnych założeń wszystkich filozofii prawa pozytywnego, czyli jako system wewnętrznie hierarchiczny, spójny treściowo wewnętrznie, z uporządkowanymi organami wyprawdzającymi z norm *in abstracto* reguły *in concreto* (stosowanie prawa<sup>8</sup>), które posiadają jasno i precyzyjnie określone zakresy działania, wyznaczone normami kompetencyjnymi<sup>9</sup>. E. Łętowska wskazuje, że „multicentryczność wymaga zaakceptowania samego faktu, że różne centra mogą w wiążący sposób wypełniać swoim działaniem tę samą przestrzeń prawną (w zakresie tworzenia prawa, jak i [...] jego interpretacji i stosowania)”<sup>10</sup>. Zjawisko multicentryzmu stanowi, że owe kompetencje organów są precyzyjnie określone, ale w praktyce procesów stosowania prawa (czyli także w ujęciu dynamicznego systemu prawa według koncepcji H. Kelsena) nie da się precyzyjnie wykluczyć wzajemnych interakcji pomiędzy poszczególnymi podmiotami decyzyjnymi.

Widać tu silne nacechowanie ujęcia filozofią realizmu prawniczego, przynajmniej w tym kontekście, gdy wskazuje się na konieczność zwrócenia uwagi na „żywe prawo”, a nie na idealnie kreowaną rzeczywistość tekstem prawnym; na treść reguł *in concreto*, z których wtórnie można wyprowadzać określone linie orzecznicze, które w systemie anglosaskim stałyby się podstawą normatywną (dopiero) do wyprowadzenia norm *in abstracto*.

Dlatego też tak ważne jest w przypadku multicentryzmu precyzyjne operowanie nazwami. Multicentryczny jest system, a nie zjawisko prawa. Z tego też

---

<sup>8</sup> Por. L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, Kraków 2004, s. 15.

<sup>9</sup> Por. bardzo syntetyczne ujęcie istoty czystej teorii prawa [w:] A. Bosiacki, *Wstęp* [w:] H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, Warszawa 2014, s. 7.

<sup>10</sup> Cyt. E. Łętowska, *Multicentryczność współczesnego systemu prawa i jej konsekwencje*, [w:] „Państwo i Prawo” 2005/4, s. 4. Por. także: E. Łętowska, *Multicentryczność systemu prawa i wykładnia jej przyjazna*, [w:] L. Ogiegło, W. Popiołek, M. Szpunar (red.), *Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa Profesora Maksymiliana Pazdana*, Kraków 2005, passim.

względu multicytryzm pojawia się niejako automatycznie wszędzie tam, gdzie teoretycznie sięga się do roli teorii systemów w sposobie definiowania współczesnej systemowości prawa. Sam „multicytryzm” nie wyznacza (nie zmienia) ontologii zjawiska prawa<sup>11</sup>. To bardzo ważka teza, którą wyjaśnię w dalszej części tekstu, szczególnie, że przyjmuję, iż prawo działa w warunkach multicytrycznych i (wtórnie) jego funkcjonowanie (jako zjawiska) jest multicytryczne. Nie zmienia to jednak faktu, że samo zjawisko prawa (nawet definiowane epistemologicznie jako wielopłaszczyznowe<sup>12</sup>) nie uległo zmianie ontologicznej i multicytryzm nie definiuje istoty zjawiska prawa (bo nie byłoby już prawem, a przynajmniej nie prawem takim, jakie znamy). Wątek ten, jak się wydaje, umyka często w prowadzonych sporach i dyskusjach, szczególnie przez przeciwników tezy o multicytryzmie w odniesieniu do prawa<sup>13</sup>. Rozumowanie takie nie wprowadza koniecznego rozróżnienia, że mówimy o systemie prawa, a nie prawie jako zjawisku. Z kolei zwolennicy takiego ujmowania normatywnego porządku jurydycznego stwierdzają, że prawo uległo zmianie, że jego funkcjonowanie, szczególnie w aspekcie systemowości, postulowane jest do zmiany całościowej, bez żadnej możliwości adaptowania rozumienia prawa, wypracowanego jeszcze w okresie wczesnego, XIX-wiecznego pozytywizmu do realiów współczesnych<sup>14</sup>. W tym sensie prawo i system prawa rozumiane są w sposób tożsamy, co ma wyznaczać jedynie relacja hierarchicznego układu norm, z formalnymi cechami jego obowiązywania i precyzyjnie określonym podziałem (w kontynentalnej kulturze prawnej) na akty (i podmioty wydające te akty) tworzenia i stosowania prawa. Przyjmując tezę o zmienionych relacjach kulturowych, w których prawo funkcjonuje (inne społeczeństwo, czy też, po prostu, inaczej wyglądający świat wokół rzeczywistości prawnej) zakłada się, że system norm (prawa w rozumieniu normatywnym), tak ułożony, rozumiany i przede wszystkim zdefiniowany tak jak

---

<sup>11</sup> To dlatego system prawny może być ujęty w kategoriach dyskursu i jego zmienne składowe (ontologicznie), a nie zjawisko prawa.

<sup>12</sup> Chodzi o odróżnianie tzw. płaszczyzn (wymiarów) zjawiska prawnego (ontologia prawa – czym prawo jest) od płaszczyzn badania prawa. Zwykle, współcześnie, teza o wielopłaszczyznowym ujęciu zjawiska prawa mylona jest często w zakresie ontologicznym z – koniecznym i właściwym – podejściem epistemologicznym. Tzw. płaszczyzny badania prawa wymienia się tymczasem już od co najmniej kilkudziesięciu lat jako: normatywna i empiryczna; wśród których można wskazać – historyczną, socjologiczną, psychologiczną. Por. K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1986, s. 81–86, idem, *Problemy metodologiczne nauki prawa*, Warszawa 1962, s. 105.

<sup>13</sup> Por. W. Lang, *Wokół „Multicytryczności systemu prawa”*, [w:] Państwo i Prawo 2005/7, s. 95–100, *passim*.

<sup>14</sup> Zdaje się akcentować to T. Buksiński, [w:] T. Buksiński, *Monocentrism and Multicentrism as legal theories in the Global Era*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2015/1, s. 6–7.

w okresie pozytywizmu prawniczego jest uniwersalny; innymi słowy, że podlega on adaptacji do zmiennych realiów społecznych. Nie wymaga redefiniowania na poziomie ogólnym, pod wpływem relacji eksternajurydycznych (w całości, na metapoziomie, pomiędzy systemem prawa a innymi systemami kultury człowieka). Założenie takie dopuszcza co najwyżej redefiniowanie, czy też konieczność zmiany systemu prawa na poziomie intrajurydycznym (poszczególnych zmiennych konstruujących system). To wszystko można podsumować jednym zdaniem: niech wszystko, co do zasady, zostanie takie samo, bo jest – jak już wskazano – uniwersalne; wszystko już zostało odkryte, a co najwyżej instytucje, na poziomie dogmatycznym, wymagają (co jest oczywiście) zmiany, kształtowania nowych reguł na nowe przedmioty regulacji lub zmianę istniejących w celu dostosowania do istniejących przedmiotów regulacji. Przy czym to frapujące, gdyż powszechnie przyjmuje się – przecież – że sama filozofia twardego pozytywizmu prawniczego, a według niektórych poglądów – pozytywizm jako filozofia w całości (bez tego rozdziwku na pozytywizm twardy i miękki), pod względem klasycznego sposobu jej rozumienia, jest już anachroniczna i nikt nie pojmuje dziś prawa tak jak XIX-wieczni pozytywści. W tym kontekście „współczesny” pozytywista (nawet widzący się w takim duchu) nie porozumiałby się z pozytywistą XIX-wiecznym, z tego powodu, że uległa zmianie koncepcja władzy, pojęcie państwa i charakter relacji między suwerenem a adresatem reguły. Nie zmieniła się ontologia tej relacji (norma prawna nadal jest pewnym przymusem, przynajmniej epistemologicznie to ją wyróżnia), ale z pewnością jej forma, gdyż nikt w demokratycznym państwie prawnym nie określa normy jako wypowiedzi o charakterze nieocenianego w warunkach moralnych rozkazu (co jest akurat jedną z podstawowych cech różnicujących normatywizm od klasycznego pozytywizmu<sup>15</sup>). Wypada jednak zgodzić się z uwagą, że z tego pozytywizmu XIX-wiecznego coś jednak zostało. W dziedzinie analitycznej wszyscy jesteśmy po trochu pozytywistami. W takim ujęciu, na poziomie pojęć, rozumienia relacji intrajurydycznych, pozytywizm i pozytywistyczne ukształtowanie systemu prawa faktycznie pozostaje uniwersalne. To, co różnicuje szkoły myślenia o multicytryzmie to, jak sądzę, właśnie to pojęcie ogólne systemu prawa. Definicja systemu i układ skomplikowanych relacji na poziomie eksternajurydycznym; czyli metapoziom myślenia o systemie w kontekście tego, jakim prawem jest zjawiskiem. Podkreśla się, że ujęcie spozytywizowanego, ale nie-multicentrycznego systemu prawa opiera się na hierarchizacji, zarówno źródeł prawa, jak i podmiotów uczestniczących w procesach jego tworzenia i stosowania.

<sup>15</sup> W normatywizmie nie utożsamia się także normy z przepisem prawa, za: A. Bosiacki, *Wstęp*, [w:] H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, Warszawa 2014, s. 40.

Poza tym monocentryczna wizja systemu prawa (chyba najlepiej oddaje to nazwa: teoria prawa uprawiana w duchu monocentryzmu) akcentuje tę uniwersalność wypracowanych sposobów opisu i kształtowania systemu prawa jako wniosek z obserwacji współczesnych zachowań poszczególnych „aktorów świata prawniczego”, co prowadzi raczej do spostrzeżenia ujednolicania prawa, a nie kultywowania jego odmienności<sup>16</sup>. Chodzi więc o adaptację naczelnego postulatu całej współczesnej nauki, o integracji odmienności przy pozostawieniu odmienności tam, gdzie jest ona wymagana. Według zwolenników monocentryzmu, „multicentryści” wyciągają po prostu błędne wnioski z tej samej obserwacji. Tam gdzie jedni dostrzegają odmiennść, oni widzą proces ujednolicania, tam gdzie nadal pozostają różnice, teoria monocentryzmu twierdzi, że – niejako posługując parafrazą na bazie – ponownie – teorii Luhmanna, jest to dyferencja w systemie, która nie czyni dyferencji<sup>17</sup>.

Natomiast w zakresie systemu multicentrycznego pierwszorzędne znaczenie ma uwaga E. Łętowskiej, że układ taki wyznacza „prawnicze myślenie”, wprowadza więc i konceptualizuje pewien model prawa, który przekłada się na relację między systemem prawa a adresatem reguły, ale także oddziałuje na model sprawowanej władzy, który wyznaczony jest przecież normami prawnymi z dziedziny prawa ustrojowego<sup>18</sup>. Z tego też względu nader trafnym określeniem jest: „multicentryczny model prawa”, bowiem opisuje on charakter systemu prawa przez konieczność rozstrzygnięcia kwestii na dwóch poziomach rozważań:

- a) samego zdefiniowania prawa jako systemu (poziom intrajurydyczny – charakter samego systemu prawa);
- b) opisanie okoliczności leżących poza samym systemem prawnym; rzeczywistości przede wszystkim społeczno-politycznej, w której prawo funkcjonuje (poziom eksternajurydyczny, gdyż leżący poza samym systemem prawa).

Ad. A) Zwykle przez multicentryczny system prawny rozumie się taki system, którego normy dekodowane są ze źródeł prawa uchwalonych przez organy prawodawcze różnego szczebla<sup>19</sup>. Ten element krytykowany jest najbardziej, gdyż wskazuje się, że normy prawne ustanowione nie przez krajowe organy prawodawcze są inkorporowane do systemu, stając się jego częścią, na podstawie stosownych norm kompetencyjnych, na podstawie których krajowe organy

---

<sup>16</sup> Por. T. Buksiński, op. cit., s. 8.

<sup>17</sup> Autorem tej parafrazy na bazie definicji komunikacji N. Luhmanna (dla którego „komunikacja to realizacja procesu selekcji”, cyt. N. Luhmann, op. cit., s.133) jest M. Fleischer, por. M. Fleischer, *Ogólna teoria komunikacji*, Wrocław 2007, s. 61.

<sup>18</sup> Por. E. Łętowska, op. cit., s. 3.

<sup>19</sup> Por. M. Kisielowska, *Multicentryczność ...*, s. 75.

prawodawcze dopuściły taką możliwość. Faktycznie, istnieje układ prawodawcy rozproszonego, co oznacza, że nie istnieją w systemie tylko organy prawodawcze, nazwijmy to, jednego typu, ale że już sam ten fakt zmienia charakter systemu prawnego, którego nie można już opisać poprzez model tradycyjnie kelsenowski, tzn. statyczny i dynamiczny system reguł, powiązanych treściowo, ułożonych w strukturę hierarchicznego podporządkowania, ustanawianych przez określone organy prawodawcze (w domyśle, jednego rodzaju). Już w tym miejscu można jedynie zauważyć, że tego, czy multicentryczny system prawny jest jakimś innym systemem niż tradycyjny kelsenowski, jakoś w literaturze nie rozstrzygnięto. Jak się jednak wydaje (a jestem zwolennikiem takiego poglądu), jedno nie wyklucza drugiego; tzn. że system kelsenowski jest możliwy do skonstruowania nie tylko w oparciu o koncepcję monocentryczną. Do wykluczenia pozostaje on natomiast na gruncie filozofii pozytywizmu prawniczego, co jest bardzo interesujące, ale logiczne. Obie te filozofie prawa, będąc tzw. filozofiami prawa pozytywnego (wiążąc zjawisko prawa z wolą człowieka, w przypadku Kelsena konieczna jest oczywiście uwaga o roli tzw. normy podstawowej, istoty prawa czy preferowanej koncepcją władzy; w normatywizmie konkretnie zespoloną z ustrojem demokratycznym), odwołują się do konkretnej koncepcji władzy, różnie jednak postrzegając istotę prawa<sup>20</sup>. Stąd właśnie multicentryczność prawa jest koncepcją tradycyjnie antypozytywistyczną, a nie antynormatywną, w rozumieniu czystej teorii prawa.

To, co zdaje się różnicować system multicentryczny od nie-multicentrycznego (w sensie systemu jakościowo innego), jest nie jego ontologia (czego nie zauważa się należycie w głosach krytycznych do koncepcji multicentryzmu), ale warstwa polityczna prawa, sfera, nazwijmy to, eksternajurydyczna. Chodzi o rzeczywistość polityczno-społeczną, w której system prawa funkcjonuje; mam tu na myśli przede wszystkim koncepcję władzy i relację mechanizmów sprawowania władzy, które w silny sposób odnoszą się zarówno do procesów tworzenia,

---

<sup>20</sup> Warto zaznaczyć, że koncepcja normatywizmu wcale nie została uznana na gruncie zwolenników filozofii pozytywizmu, co widoczne jest w szczególności po analizie twórczości polskich teoretyków, zarówno okresu przed, jak i powojennego (z czego w okresie powojennym w grę wchodzi głównie kwestie ideologiczne).

Warto zaznaczyć, że uwidacznia to analiza poglądów pozytywistów na istotę prawa. Dla pozytywisty prawo jest zawsze bytem empirycznym – jest rozkazem, ale takim, jaki możemy obserwować zmysłami i jest to nie do pogodzenia z czysto normatywną wizją nauki prawa. Szczególnie istotna jest tu uwaga przywołana przez A. Bosiackiego, że zarzucano Kelsenowi (J. Wróblewski), że ten uczynił sobie jedynie „wycinek teorii prawa” za cały widnokrąg teorii prawa oraz wyprowadził z tego twierdzenie ontyczne, por. A. Bosiacki, *ibidem*, s. 36–38 i J. Wróblewski, *Zarys krytyki normatywizmu H. Kelsena*, „Państwo i Prawo” 1955/6, *passim*.



ale w pewien sposób i stosowania prawa (przede wszystkim w tym znaczeniu, że przyjmowane paradygmaty na wykładnię prawa są emanacją przyjmowanej koncepcji władzy).

Ad. B) Trudno jest przecież uznać, że konieczność poszukiwania przez organy stosowania prawa podstawy norm prawnych w źródłach prawa krajowego i aktach prawa unijnego czy międzynarodowego skutkowało tym, że tylko z tego powodu system jest multcentryczny. Przecież normy te są częścią jednego systemu prawa; można i nawet trzeba poszukiwać między nimi określonych zależności (szczególnie, mając na względzie tożsame w takim systemie kelsenowskim i jakoby „nie-kelsenowskim” warunki tetyczne obowiązywania prawa<sup>21</sup>). Nie zawsze jest możliwe ustalenie relacji podrzędno-nadrzędnej, coraz częściej kwestia rozbija się o *argumentum a simili* lub inne metody inferencji prawniczej. Odwołujemy się także do ważenia argumentów lub porównywania reguł z zasadami prawa. Taka prosta kwestia nie przesądza sama przez się o tym, że system jest multcentryczny; lepiej bowiem analizować, czy działa on (opisany teorią Kelsena – nikt nie uczynił tego lepiej) w warunkach multcentrycznych. System prawa jest, owszem, zmieniony co do formy, przekształcony, ale nadal odpowiada czystej teorii prawa, w tym sensie, że aparatem pojęciowym normatywizmu może być opisany, chociaż normatywizm powstawał w znacząco odmiennym świecie politycznym. Współczesny system prawa działa zaś w skrajnie odmiennej rzeczywistości politycznej.

Na początku opracowania wzmiankowałem już, że multcentryczność jest stopniowalna. Można więc wyszczególnić trójrodzajową konfigurację systemu prawnego, który może być:

1. W pełni multcentryczny – tj. gdy system źródeł prawa jest niejednolity i pochodzi z więcej niż jednego porządku normatywnego lub w obrębie porządku pozytywnego (prawa), mamy do czynienia z różnymi systemami źródeł prawa (np. prawo nadane przez suwerena politycznego i partykularne-stanowe) i (to kwestia do rozstrzygnięcia, czy jest to warunek *sine qua non* dla bytu systemu multcentrycznego) na rzeczywiste ukształtowanie reguły *in abstracto* ma wpływ wielość organów stosowania prawa, przez co określa się zapadanie nie tyle decyzji interpretacyjnej w warunkach *in concreto*, ale ukształtowanie reguły, przede wszystkim w wymiarze instytucjonalnym, odbywa się w warunkach tzw. decyzji rozproszonej.
2. Monocentryczny, ale jest multcentryczny w pewnych aspektach intrajuridycznych (wewnętrznych): np. opiera się jednak na monocentrycznej

---

<sup>21</sup> Por. M. Kisielowska, op. cit., s. 77.

strukturze systemu norm, nawet przy rozbudowanym katalogu źródeł prawa, przy „supremacji” norm konstytucyjnych. Ontologicznie, system taki pozostaje jednak monocentryczny, który w dalszym ciągu ukształtowany jest według klasycznej, kelsenowskiej, koncepcji systemu prawa. Do tej wersji odwoływał się W. Lang<sup>22</sup>. Bardzo ważna jest uwaga, że także w tej koncepcji aspekt multicytryzmu przesunięty jest właśnie na etap stosowania prawa, gdzie negując tę wielość porządków normatywnych i aspekt jakiejś multicytrycznej normy rozczłonkowej<sup>23</sup>, wskazuje się jednak na złożoność problemów stosowania prawa, na to, że „multicytryzm może generować sytuacje kolizyjne w procesie stosowania prawa, może też minimalizować lub ograniczać powstawanie tych sytuacji”<sup>24</sup>.

3. Klasycznie monocentryczny – współcześnie taki nie istnieje; system tego rodzaju zbudowany jest jedynie według klasycznej relacji pionowej organów tworzenia i stosowania prawa, bez podziału na źródła, prawa miejscowe, wewnętrzne (interna), jedynie inkorporujący akty prawa międzynarodowego. Władza zaś nie jest podzielona, decyzje na okoliczność zarówno tworzenia, jak i stosowania prawa nie zapadają w warunkach rozproszonych<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> Por. W. Lang, *Wokół „Multicytryczności systemu prawa”*, [w:] „Państwo i Prawo” 2005/7, s. 96.

<sup>23</sup> Por. M. Kisielowska, op. cit., s. 82; Pytanie, czy coś takiego faktycznie istnieje. Norma multicytryczna miałaby się składać ze złożonej podstawy walidacyjnej (1), po wtóre: miałaby polegać na wykładni *sensu largo* (poziom norm prawnych będących językowym derywatem przepisu), dekodowanym przy użyciu różnych operacji percepcyjnych, tradycyjnie uznawanych za metody wykładni i wnioskowań prawniczych, przy czym w ramach wykładni *sensu largo* podział taki jest w ogóle niepotrzebny, gdyż językowy derywat przepisu zakłada jedynie, że znaczenie jest tożsame, natomiast brzmienie normy można uzyskać w zasadzie, za pomocą, istniejących, zaadaptowanych w kulturze prawnej, metod rozumowania.

Zastanawiające jest natomiast, czy takie określenie uprawnia już do nadawania nazwy norma multicytryczna. Norma multicytryczna pochodziłaby wówczas, gdyby podstawa walidacyjna opierała się nie na jednym systemie norm, ale z różnych porządków prawnych (np. także w oparciu o reguły moralności, prawo zwyczajowe itp.). To słynne powoływanie się na praktykę interpretacyjną jest jednak w tym kontekście nieporozumieniem, skoro sądy nie tworzą podstawy do rozstrzygania, ale zwyczaj interpretacyjny – wprowadzają wprawdzie apragmatyczne reguły wykładni, ale w kulturze kontynentalnej samo to nie może i nie jest podstawą decyzji. To nie podstawa wniosowania, nie analogiczny (jak u W. Quine’a) bodziec interpretacyjny, ale inny przedmiot interpretacji.

<sup>24</sup> Cyt. W. Lang, op. cit., s. 97.

<sup>25</sup> Por. ibidem, s. 96.

### 3. Ontologia [multicentrycznego] systemu prawa a problem stosowania prawa

W literaturze poświęconej zagadnieniu multicentryzmu wskazuje się, że system multicentryczny jest jednak czymś innym niż system tradycyjnie kelsenowski, ponieważ brak jest jednej normy podstawowej, wspólnej dla wszystkich jego składników. Teza taka wymaga jednak polemiki, gdyż rola normy podstawowej wyjaśnia ontyczny, przyczynowy aspekt systemu, a nie warunkuje jego formy<sup>26</sup>. Rozumiejąc, że rzecz dotyczy ilości zmiennych, które wpływają na treść reguły, uporządkowania wymagają używane pojęcia. Intencja sprowadza się chyba do tego, że następuje założenie, że w systemie kelsenowskim mamy do czynienia z wyróżnianą w literaturze „tekstową” koncepcją prawa (co jest nieprawdą<sup>27</sup>), a na rezultat wykładni, czyli brzmienie normy *in abstracto*, a w konsekwencji i decyzję stosowania prawa, wpływ ma przede wszystkim decyzja walidacyjna z jednego aktu normatywnego, natomiast w systemie multicentrycznym zarówno decyzja walidacyjna, jak i interpretacyjna powstaje w warunkach rozproszonych. W takim stanie rzeczy następuje aksjomatyczne powiązanie systemu monocentrycznego jedynie z sylogistycznymi modelami stosowania prawa i klaryfikacyjnością wykładni (czyli w ujęciu wykładni *sensu stricto*)<sup>28</sup>. Sądzę, że jest to założenie przedwczesne; trudno jest bowiem przyjąć, że w systemie monocentrycznym dominuje sylogistyczne stosowanie prawa, zaś w systemie multicentrycznym automatycznie model decyzyjny bądź jego bardziej postmodernistyczne formy w odmianie argumentacyjnej bądź dyskursywnej<sup>29</sup>. Natomiast można przyjąć, że systemy z mniejszą rolą elementów multicentrycznych oparte są na bardziej konserwatywnych działaniach jego aktorów; w tym więc sensie może następować większe przywiązanie do tych cech stosowania prawa, które powiązane są z tradycyjną szkołą pozytywistyczną, podczas gdy kojarzone ze zmianami w świecie współczesnym, „ponowoczesne” elementy stosowania prawa, związane z decyzyjnymi modelami stosowania prawa (w tym z modelem argumentacyjnym i dyskursywnym) i wykładnią opartą na paradygmacie derywacyjności (norma jako językowy derywat przepisu), są bardziej preferowane wśród heurystyk działań interpretacyjnych którymi posługują się aktorzy, w „ponowoczesnych”

<sup>26</sup> Por. M. Kisielska, op. cit., s. 76–77.

<sup>27</sup> „Norma funkcjonuje jako schemat interpretacyjny”, cyt. H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, Warszawa 2014, s. 58.

<sup>28</sup> Por. J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988, s. 341–342 oraz 343–354 i 343–393.

<sup>29</sup> Por. A. Kotowski, *Refleksyjność a stosowanie prawa*, [w:] J. Karczewski, M. Żuralska (red.), *Refleksyjność w prawie. Inspiracje*, Warszawa 2015, passim.

systemach o silniejszych cechach multicentrycznych. Lepiej jednak taką zależność oddaje stwierdzenie, że system bardziej dostosowuje się do rzeczywistości multicentrycznej, przejmując do poziomu intrajurydycznego elementy z rzeczywistości multicentrycznej, czyli z elementów tradycyjnie eksternajurydycznych.

Należy też zauważyć, że w odniesieniu do decyzji walidacyjnej na wielość organów stanowienia prawa i faktyczna rola organów stosowania prawa musi wynikać ze zgody wyrażonej przez suwerena, który – pierwotnie – operował w ramach systemu tradycyjnie kelsenowskiego. Trudno jest więc zgodzić się z tezą, że same warunki powstania decyzji rozproszonej (zarówno co do tworzenia, jak i stosowania prawa i to z przyczyn walidacyjnych, jak i tradycyjnie interpretacyjnych) skutkują tym, że jest to już jakiś inny system w rozumieniu ontologii systemu prawa, niż w ujęciu H. Kelsena, jako system wzorcowo monocentryczny. Można takie ujęcie nazwać sobie koncepcją integracyjną, a można po prostu uznać, że samo zjawisko multicentryzmu nie zmienia statutu systemu prawa od strony tego, czym jest w wymiarze ontycznym.

W kwestii źródeł prawa powstaje największa nieścisłość, która – jak się wydaje – związana jest właśnie z takim nieprecyzyjnym i zbyt szerokim określeniem wszystkiego mianem multicentryzmu. W literaturze podaje się za przykład takiego zjawiska sam fakt rozczłonkowania norm, które ma charakter „multicentryczny” tylko z tego powodu, że „normy [...] mogą być dekodowane z przepisów zawartych w źródłach prawa krajowego, unijnego oraz międzynarodowego”<sup>30</sup>. Akurat ta kwestia z multicentryzmem ma niewiele wspólnego. System prawny pozostaje wszakże jeden, szczególnie system kelsenowski, który mówi o relacjach treściowych pomiędzy normami prawnymi, a nie przepisami, czyli poziomem źródeł prawa. System pochodzi z wielu źródeł (jest więc „genetycznie niejednorodny”<sup>31</sup>), ale poziom norm pozostaje skonstruowany tak samo jak system przy źródłach pochodzących od organów władzy prawodawczej tego samego rodzaju. Poziom walidacyjny pozostaje zatem bardziej rozbudowany, bo jest wieloźródłowy, ale normy prawne dekodowane z tych „wielu źródeł” tworzą jeden system prawny, a co więcej, w dobie silnej tożsamości aksjologicznej systemów prawnych danego ośrodka cywilizacyjnego, tworzą rozbudowany wewnętrznie, ale jeden (tu ważka, poddawana pod dyskusję teza) porządek prawny, w naszym przypadku, europejski (szczególnie wobec podkreślanej w literaturze tożsamości odwołań aksjologicznych, standardów itp.<sup>32</sup>). Uwaga taka bazuje na spo-

<sup>30</sup> Por. i cyt. M. Kisielowska, op. cit., s. 77.

<sup>31</sup> Za: J. Helios, W. Jedlecka, *Interpretacja prawa wobec wyzwań multicentryzmu* [w:] P. Kaczmarek (red.), *Lokalny a uniwersalny charakter interpretacji prawniczej*, Wrocław 2009, s. 141.

<sup>32</sup> Por. Ibidem, s. 139.

strzeżeniu, że w samej teorii prawa, ale także w filozofii prawa, monocentryzm nadal pozostaje dominującym sposobem definiowania lub deskrypcji zjawisk prawnych (w szerokim ujęciu). W zasadzie wszystkie filozofie prawa, w tym te w nurcie anty-pozytywistycznym, są filozofiami, w których opis systemu prawa jest zgodny z twierdzeniami monocentryzmu, a nie multicentryzmu. Monocentryzm w dalszym ciągu jest głównym paradygmatem teorii prawa<sup>33</sup>. Można jedynie dodać, że multicentryzm jest z kolei jednym z wiodących nurtów najnowszych refleksji teoretyczno-prawnych, a przy założeniu, że system prawny ewoluuje w takim kierunku, zagadnienie to lokuje się w kategorii problemów do rozwiązania (głównie walidacyjnych) dla dogmatyki. Pytanie natomiast stawiane w opracowaniu niniejszym jest takie, czy wszystko, co zwykło określać się mianem multicentryczności, faktycznie podlega klasyfikacji pod taką kategorię. Można jedynie wskazać jako ciekawostkę, że filozofia prawa, która adaptowała multicentryzm to *Ius naturale* i to w najbardziej pierwotnej formie, a mianowicie odmianie teokratycznej (dualizm porządków prawnych: *lex aeterna* i *lex humana*). Przy istniejącym często w literaturze sposobie rozumowania, choć jest to teza nieco przewrotna, bardziej multicentryczny był np. porządek prawny (bo nie system) średniowiecznego organizmu państwowego epoki feudalnej monarchii stanowej, jako że taki porządek opierał się na dwóch, autonomicznych systemach (choć luźnych, można powiedzieć, że „dziurawych”) – jakimś prawu pozytywnemu – spisanemu, prawu zwyczajowemu (również pozytywnemu, nierzadko niespisanemu) oraz *lex aeterna*, prawu wiecznemu, wywodzonym na podstawie fundamentalnych zasad w ogólne z innego porządku normatywnego, jakim była religia chrześcijańska. Czy to też był multicentryzm w rozumieniu jurydycznym?

Odpowiadając na to pytanie, warto zauważyć, że bardzo interesująca kolizja zachodzi z opinią o multicentrycznym systemie prawa, a paradoksalnie, filozofią dyskursu prawniczego, silnie opartą od strony socjologicznej na ujęciu N. Luhmanna. To, co na pierwszy rzut oka powinno wzmacniać tezę o ontologicznym statusie systemu prawnego jako systemu w pełni multicentrycznego, w zestawieniu z założeniami teorii systemów Luhmanna nie zostaje w pełni zgodne. W teorii Luhmanna system prawny jest bowiem autarkiczny i autopojetyczny, co oznacza, w największym uproszczeniu, jego samowystarczalność i samoreprodukcję. W tym stanie rzeczy system prawny przypomina swego rodzaju *perpetuum mobile* – raz uruchomione „działa”<sup>34</sup>; stąd także osobiste nawiązywanie przez autora tego opracowania do takiego określenia systemu prawa, które uznaje

<sup>33</sup> Por. T. Buksiński, op. cit., s. 11.

<sup>34</sup> Por. N. Luhmann, *Systemy społeczne...*, s. 131–132.

za bardzo trafne deskryptywnie (i co wydaje się być akceptowalne przez wszystkich uczestników dyskursu; odpowiada to bowiem dynamice systemu dla normatywistów, czy w ogóle, szerzej, zwolenników filozofii prawa pozytywnego, jak i realistów, co nie wymaga komentarza. Zwolennik *Ius naturale* nie będzie zaś z tą tezą polemizował, bo statykę umieszcza przecież na metapoziomie *lex aeterna*). Oparcie filozofii dyskursu prawniczego na deskryptywnym ujęciu N.Luhmanna pozwala jedynie postawić tezę, że system prawny winien być oceniany w dwóch wymiarach: intra- i ekstrajurydycznym. W wymiarze intrajurydycznym system przetwarza informacje, które reprodukuje bądź uzyskuje z zewnątrz – z innych systemów kultury człowieka. Stosowanie prawa jest, rzecz jasna, elementem intrajurydycznym, jako jedna ze zmiennych go opisujących konstytutywnie (podobnie jak np. te dotyczące, tworzenia, interpretacji prawa itp.). Ważna uwaga jest taka, że system jest samoreprodukowalny zarówno w wymiarze intra- jak i eksternajurydycznym. Jak podaje G. Skąpska, istotą luhmannowskiego systemu jest możliwość jego odseparowania od reszty rzeczywistości. Jest jak gdyby wydzieloną częścią płaszczyzny, natomiast sam „produkuje” kolejne od niej rozróżnienia<sup>35</sup>. Wydaje się, że do takiego ujęcia bardzo wpisują się poszczególne prawne procedury stosowania prawa jako spełniające znamiona tak definiowanej autopojezy. W tym właśnie znaczeniu można upatrywać kolejny argument na oddzielenie dyskursów prawniczych traktowanych jako oddzielne systemy komunikacyjne. W wyidealizowanym modelu teoretycznym można wyobrazić sobie dyskurs makrojurydyczny istniejący w sytuacji braku jakichkolwiek (w danym momencie) trwających dyskursów mikrojurydycznych – procesów stosowania prawa (to też tak działa – w wyidealizowanej sytuacji dyskursów o systemie prawa, np. w obliczu permanentnego braku jakichkolwiek dyskursów intrajurydycznych w czasie t. Dyskurs systemu prawa produkuje „jego” systemy funkcyjne – systemy mikrojurydyczne ale są to już inne dyskursy. Choć posiadają pewne wspólne znamiona, to zmienia się nie tylko poziom tego dyskursu, ale i – najczęściej obserwator-aktor dyskursu, który rozróżnia prowadzony dyskurs jako system komunikacyjny.

Powstaje oczywiście pytanie, jak to się ma do problematyki multicentryzmu. Otóż związek jest bardzo istotny. Multicentryzm zakłada wielość podmiotów decyzyjnych, zarówno w ramach aktów tworzenia, jak i stosowania prawa (z czego pierwszy element jest konstytutywny, zaś drugi subsydiarny<sup>36</sup>). I tu

---

<sup>35</sup> Por. G. Skąpska, *Niklas Luhmann i teoria systemów społecznych*, [w:] N. Luhmann, *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, Kraków 2007, s. 11

<sup>36</sup> Ważnym też jest dookreślenie, że przecież drugi nie może istnieć bez pierwszego; ukonstytuowanie decyzji rozproszonej w ramach aktorów stosowania prawa może nastąpić tylko wskutek działalności suwerena politycznego, nawet w warunkach władzy podzielonej.

dochodzimy do kwestii bardzo istotnej, gdyż autopojeza i autarkiczność wykluczają multicentryzm w aspekcie intrajurydycznym; co oznacza, że nawet gdy istnieje wiele organów stosowania prawa i decyzja (rozumiana jako komunikat) „wpada” do systemu w rozumieniu od wewnątrz do wewnątrz (np. jakaś interpretacja sądu X, która formułuje komunikat w systemie zarówno w wymiarze wykładni apragmatycznej [znaczenie tekstu], jak i – co akurat zdarza się rzadko<sup>37</sup> – wykładni pragmatycznej – co oznacza, że wprowadzono do systemu komunikat, w jaki sposób można uzyskać regułę danej treści, precyzyjny sposób uzyskania znaczenia, który można wykorzystać w przypadkach podobnych). W tym aspekcie organ stosowania prawa zawsze bada kompetencję do powzięcia decyzji walidacyjnej i interpretacyjnej jednostkowo; nawet gdy chce działać multicentrycznie, to nie może, bo w normatywnej podstawie decyzji stosowania prawa musi wykazać jedynie podstawę walidacyjną z prawa pozytywnego, niekiedy w sposób rozczłonkowany (jak np. w prawie administracyjnym), ale pochodzącą z jednego porządku normatywnego i jednego systemu aktów normatywnych. W sytuacji, gdy decyzja walidacyjna jest rozczłonkowana, np. gdy pochodzi z aktu prawnego wydanego nie przez krajowy organ tworzący prawo<sup>38</sup>, to na mocy właściwej reguły konstytucyjnej jest i tak częścią jednego systemu aktów normatywnych, tylko złożonych walidacyjnie (o rozbudowany katalog źródeł prawa). Decydujący status ma bowiem jednolity porządek norm prawnych, jako wyrażeń językowych kierowanych po prostu od heterogenicznego w swej strukturze zbioru organów tworzących prawo, a nie wielość tych porządków (np., że wyrażenie jurydyczne pochodziłoby ze zbioru wyrażeń określanego mianem prawa pozytywnego i jakiegoś innego, np. w oparciu o przenikanie do porządku prawnego umocowanych normatywnie wyrażeń z innych porządków i w konsekwencji wypowiedzi innych podmiotów, np. religijnych). W tym znaczeniu różnica ujęcia między koncepcją monocentryzmu a multicentryzmu sprowadza się do wyciągania odmiennego wniosku z tej samej obserwacji; heterogenicznej lub względnie homogenicznej struktury organów tworzących prawo.

Natomiast odnośnie organów stosujących prawo, to nieopracowana przecież jeszcze żadna teoria wykładni „przyjaznej multicentryzmowi” działałaby tak, że w rzeczywistości uzyskując znaczenie, organ posługiwał się nie tylko tekstowymi determinantami rozstrzygnięcia, to owe złożone operacje interpretacyjne (które musiałyby być przedmiotem osobnego opracowania), są w rzeczywistości jedynie preferencjami ukształtowania znaczenia lub wyboru znaczenia

---

<sup>37</sup> A nad czym można ubolewać, por. E. Łętowska, *Dialog i metody. Interpretacja prawa w multicentrycznym systemie prawa (cz. I)* [w:] „Europejski Przegląd Sądowy”, 2008/12, s. 5.

<sup>38</sup> Por. rozporządzenia Rady Unii Europejskiej i Komisji Europejskiej.

z alternatyw znaczeniowych<sup>39</sup>. Nawet jeśli w istocie na brzmienie reguły wpływ decydujący miały reguły inferencji i organ „utworzył” regułę przy udziale tekstu, a nie za jego pośrednictwem (hermeneutyczne wywodzenie reguły od opartej na wykładni *sensu largo* lub – przede wszystkim *sensu stricto* – dekodowaniu reguły), to i tak „nie może się do tego przyznać”, bo ogranicza go konstrukcja kultury prawnej. Spór więc o to, jaki współcześnie system prawny jest (w wymiarze intrajurydycznym), polega na dokonaniu wyboru między koncepcją oznaczoną w sekcji poprzedniej jako nr 1 bądź 2. Proponowane ujęcie integracyjne skłaniałoby się do ujęcia systemu prawnego w wymiarze intrajurydycznym zgodnym z koncepcją monocentryczną z elementami multicytryzmu (nazwijmy to z koncepcją W. Langa), zaś w wymiarze eksternajurydycznym, zgodnie z koncepcją nr 1 – E. Łętowskiej. Koncepcję nr 2 można też sobie nazwać koncepcją multicytryzmu ograniczonego, zaś koncepcję nr 1 jako multicytryzm rozszerzony. Rozszerzony, bo teza deskryptywna zakłada, że system jest multicytryczny nie tylko w relacjach „na zewnątrz”, jak wg teorii N. Luhmanna – czyli tego, jak system prawny współpracuje z innymi systemami kultury człowieka, ale także, że wewnętrznie jest zbudowany multicytrycznie.

Trafność tezy deskryptywnej co do ujęcia wewnętrznego przeczy jednak opis koncepcji co do zmiennych samoreprodukowalności i samowystarczalności systemu. Otóż współczesne systemy prawne są tzw. systemami wyższego rzędu; w wymiarze ontologicznym nie potrzebują żadnych nowych komunikatów do reprodukcji. W idealnych warunkach aktorzy systemu będą produkowali komunikaty zawsze jednostkowo, przynajmniej przyjmując założenia filozofii dyskursu budowanej w oparciu o teorię systemów (co zresztą jest powszechne, a nie następuje w oparciu o odmianę miękką, tzw. zbiór poglądów o naturze prawa jako argumentacji prawniczej – brak jest tam bowiem wielu tez ontologicznych, które występują w filozofii dyskursu). To bardzo interesujące, ale wyraźnie wskazuje, że nie wszystkie koncepcje uznawane za „ponowoczesne” są ze sobą tak spójne, jak mogłoby się wydawać. W tym stanie rzeczy twierdzenie o dialogicznej (dyskursywnej) naturze współczesnej interpretacji i – nawet szerzej – prawa, wyłącza przynajmniej niektóre elementy twierdzenia o multicytrycznym systemie prawa (z tego też względu skłaniam do refleksji nad mówieniem o prawie w rzeczywistości multicytrycznej, a nie multicytrycznym prawie).

---

<sup>39</sup> W opinii autora „multicytryczna” teoria wykładni prawa musiałaby posługiwać się nielingwistyczną koncepcją normy prawnej i umocować normatywnie odwołania do katalogu źródeł prawa nie tylko pochodzącego od suwerena politycznego. Byłaby to zatem teoria umiejscowiona w grupie teorii *sensu largissimo* i stałaby w jawnej sprzeczności z interesami władzy politycznej.



Jak już wspomniano, jedną z podstawowych cech wizji prawa jako dyskursu (i tego częstego przywoływania o dialogu między sądami i trybunałami<sup>40</sup>) jest wykorzystanie założenia teorii systemów o reprodukcji dyskursów<sup>41</sup>. To, że system w wymiarze ogólnym jest reprodukowalny, jak sądzę, pozostaje raczej bezsporne. Chodzi natomiast o status dyskursów na poziomie intrajurydycznym (wewnątrzsystemowym)<sup>42</sup>. W toku stosowania prawa, rozumianego jako dyskursy kształtowane deliberatywnie (w rzeczywistości multicentrycznej), komunikaty z zewnątrz tego procesu nie liczą się w sensie ontycznym. Po prostu, sytuacja istnienia w systemie zastanych semantyk nie odpowiada koncepcji idealnej sytuacji mowy. Postulat więc, by sąd interpretował prawo multicentrycznie polega raczej na „poszanowaniu multicentryczności” w warunkach, w jakich prawo działa (systemowo), a nie, że np. określone organy sądowe wypracowują określone stanowisko (decyzję stosowania prawa) niejako łącznie. O ile więc naczelnym postulatem multicentryzmu, czyli wypracowanie decyzji w warunkach rozproszonych jest do zrealizowania w warunkach tworzenia prawa (i tak, we współczesnych warunkach, zapada akt tworzenia prawa, rodząc określone problemy z natury suwerenności czy z zakresu polityki deliberatywnej<sup>43</sup>), to w warunkach dyskursów intrajurydycznych organ działa tak samo jak w systemie monocentrycznym, jedynie w multicentrycznych uwarunkowaniach interpretacyjnych, co integruje, z jednej strony, koncepcję nr 1 i 2, z drugiej, jednak modyfikuje wizję systemu prawa – multicentryzmu rozszerzonego.

Czyniąc dalszą analogię do teorii N.Luhmanna rzeczywistość multicentryczna to uwarunkowania społeczno-polityczne, w których funkcjonuje system prawa. W wymiarze ontologicznym, ujmowania całościowego systemu prawa, analizowanego zewnętrznie, poprzez badanie interakcji systemu prawa z innymi systemami kultury człowieka można wskazywać, że system prawa jest multicentryczny, co należy jednak szczególnie mocno podkreślić, że jest to pewien skrót myślowy. Tak naprawdę multicentryczne są relacje systemu prawa do innych systemów kultury człowieka, natomiast intrajurydycznie same zmienne konstytuujące system prawny pozostają jak w systemie monocentrycznym, z koniecznym powtórzeniem, z multicentrycznymi uwarunkowaniami. Owa rzeczywistość multicentryczna dotyczy układu czy też charakteru koncepcji władzy (koncepcji

<sup>40</sup> Por. L. Gardocki, L. K. Paprzycki, J. Godyń, M. Hudzik (red.), *Dialog pomiędzy Sądami i Trybunałami*, Warszawa 2010, passim.

<sup>41</sup> Por. N. Luhmann, *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, Kraków 2007, s.40.

<sup>42</sup> Mikrojurydycznych – wszelkie dyskursy stosowania prawa.

<sup>43</sup> Por. A. Kalisz, *Multicentryczność...*, s. 45 i K. Kaleta, A. Kotowski, *Kodowanie a dekodowanie znaczenia prawnego. Zarys dyskursywnego modelu tworzenia prawa*, [w:] Księga jubileuszowa RCL, Warszawa 2015.

cja władzy ma pewne przełożenie na przyjmowane paradygmaty interpretacyjne<sup>44</sup>). Chodzi o:

- tożsame lub rozkładające się kompetencje,
- szachowanie poszczególnych ośrodków władzy w poszczególnych rodzajach władz

... czyli generalnie wielość podmiotów decyzyjnych, z których żaden nie posiada roli wiodącej. Związane jest to z przeobrażaniem się charakteru współczesnej władzy. Ważna jest uwaga, że struktura nie-multicentryczna w multicentrycznej rzeczywistości globalnej musi ulec, integrując się niejako samorzutnie z multicentrycznie działającą kulturą prawną. W tym więc sensie, być może nieadekwatna jest teza N. Luhmanna, że systemy prawa jako systemy komunikacyjne są zupełnie autonomiczne. Innymi słowy, gdy dana kultura prawna (np. prawa stanowionego) przeobraża się w tym kierunku, wymusza to dostosowanie się poszczególnych systemów prawnych. Nie jest też prawdą, że państwo multicentryczne jest jakieś słabsze lub gorzej rozwinięte pod względem państwowości niż odpowiednik monocentryczny. Państwo multicentryczne zwykle jest bardziej sprawne i szybciej (elasyczniej) reaguje na zagrożenia wewnętrzne i zewnętrzne pod warunkiem, że istnieje w zglobalizowanym świecie i multicentrycznej rzeczywistości. Takie państwo, choć działa hybrydowo i wielocentrycznie, może być o wiele bardziej sprawne i potężniejsze niż policentryczne jako anachroniczne w multicentrycznej rzeczywistości globalnej. Brak jest bowiem owych punktów „styku” z rzeczywistością multicentryczną, która istnieje wokół tego państwa.

W tym stanie rzeczy rozważyć więc wypada układ multicentrycznego systemu prawa w kategoriach struktury o charakterze silnie otwartym (na poziomie porządku lub kultury prawnej), która składa się z monocentrycznych składników (systemów prawa, opisujących np. państwa narodowe). Być może taka właśnie teza jest adekwatna, jako opis nadal kształtującego się systemu prawa Unii Europejskiej.

#### **4. Multicentryczne prawo, multicentryczny system czy multicentryczna rzeczywistość prawna – podsumowanie**

Te trzy opcje nakreślone w tytule sekcji rodzą trzy alternatywy w zakresie zdefiniowania czy też możliwości ujmowania multicentryzmu. W opracowaniu przedstawiono ocenę możliwości wykazania integracyjnego ujęcia dwóch,

<sup>44</sup> Zdaje się nawiązywać do tego spostrzeżenia E. Łętowska w powoływanych już publikacjach, por. E. Łętowska, *Dialog i metody...* cz.I, s. 7–8 i cz. II, s. 4.

najbardziej znaczących jego ujęć, wychodzących od skrajności jego postrzegania – w zakresie systemu ontycznie monocentrycznego, a systemu *a priori* definiowanego jako multicentryczny, bez jednak rozdzielania poziomu rozważań odnośnie zmiennych go konstytuujących. Opowiadając się za multicentryczną rzeczywistością prawną integrujemy następujące ujęcia w zakresie budowy systemu prawa, w oparciu o tezę (w pewnym sensie spekulatywną lub podszytą określoną filozofią, silnie postmodernistyczną, a na pewno osadzoną w grupie teorii systemów i wizją prawa jako systemu komunikacyjnego), że ontologia prawa nie ulega zmianie – tzn. multicentryzm w ogóle nie dotyka tej kwestii. Prawo najczęściej definiowane jest od co najmniej kilkudziesięciu lat jako tzw. zjawisko wielopłaszczyznowe (warto podkreślić, że czynią tak przede wszystkim filozofie prawa pozytywnego, włączając w to marksistowską teorię prawa). Jest to jednak postulat bardziej poznawczy (epistemologiczny) niż ontologiczny. Twierdzenie ontyczne zakłada jedynie wyrażenie stanowiska w przedmiocie, czy zjawisko prawa jest ontycznie jednorodne (jak np. w normatywizmie), czy ontycznie niejednorodne (i wtórnie, podzielne czy niepodzielne – np. prawo jest przede wszystkim np. komunikacją, ale jest także czymś innym, np. ideą, absolutem, wartością. Różnica sprowadza się zatem do rodzaju twierdzenia, czy prawo jest tylko czymś, czy przede wszystkim czymś, ale jest także czymś innym). Rozważania tego rodzaju po dwóch i pół tysiąca lat istnienia nauki prawa są trochę jałowe, ale nas interesuje odpowiedź na pytanie o rozstrzygnięcie tej kwestii w zakresie owego (wymienianego np. przez E. Łętowską) multicentrycznego modelu, w odniesieniu do prawa. Otóż kwestia ta (szczęśliwie) wydaje się być irrelevantna, przynajmniej dla proponowanego ujęcia integracyjnego. Nie ma znaczenia jak postrzegamy prawo, gdyż kwestię tę rozstrzyga determinizm epistemiczny; tzn. preferowane podejścia badawcze i tak skutkują określeniem tego, czym prawo jest. Tymczasem multicentryzm głosi bardziej tezę o tym, w jakich warunkach prawo działa i przede wszystkim jaki jest system prawa, a nie czym jest prawo co do swej istoty. Ważny skutek jest jednak taki, że: (1) multicentryzm wydaje się być do pogodzenia w zasadzie ze wszystkimi filozofiami prawa, poza tradycyjnym XIX-wiecznym (klasycznym) pozytywizmem, preferującym ten uniwersalny, statyczny, monocentryczny układ z określoną wizją polityki prawa i koncepcji prawa. Koncepcja ta jest martwa i anachroniczna, ale nie z powodów budowy systemu prawa, ale opisywanej w rzeczywistości społecznej, w jakiej prawo działa. Multicentryzm tymczasem, jak już wskazano, opiera się na odrzuceniu takiego stanowiska; tzn. wywodzi się ze spostrzeżenia, że zmiana rzeczywistości eksternajurydycznej w jakiś sposób musiała (nawet bezwiednie i wbrew woli) wymusić pewne zmiany w zakresie funkcjonowania prawa (w aspekcie systemowym); (2) mówienie o „multicentrycznym prawie” jest albo nadużyciem, albo jedynie skrótowym, gdyż

kwestia ta (inferencyjnie) jest wolna od stanowisk w przedmiocie ontologiczno-prawnym. Kwestie te może poruszać filozofia prawa, oparta m.in. na postuluacie lub założeniu multicentrycznego systemu prawa, tudzież multicentrycznej rzeczywistości w jakiej działa monocentryczny system z elementami multicentryzmu. Jak się wydaje jednak, filozofia taka, oparta na wymienianej integracji podejść argumentacyjno-dyskursywnych, teorii systemów, w nurcie postmodernizmu (silnie akcentująca rolę prawa prywatnego, konieczność negocjacyjnego, a nie siłowego definiowania relacji prawnych, przynajmniej w szerszym niż do tej pory aspekcie i owe koegzystowanie wielu podmiotów o równorzędnej pozycji w przestrzeni prawnej) dopiero się tworzy. Niewątpliwie stanowisko o multicentryzmie jest / będzie istotnym jej składnikiem, ale jest to teza deskryptywna o rzeczywistości (poziomie eksternajurydycznym), w jakiej prawo działa.

Dostrzega się natomiast konieczność przeformułowania stanowisk w niektórych kwestiach intrajurydycznych, konstytuujących owe funkcjonowanie systemu prawa. Chodzi przede wszystkim o postulat tzw. responsywności systemu prawa, który bardzo silnie bazuje właśnie na akcentowaniu konieczności „miękkiego, tj. za pomocą siły argumentów, a nie argumentu siły” rozwiązywania konfliktów społecznych<sup>45</sup>. To właśnie w teorii dyskursu praktycznego J. Habermasa bardzo silnie podnosi się konieczność przeformułowania tworzenia prawa, z tzw. władczego do koncyliacyjnego modelu tworzenia prawa<sup>46</sup>, w którym silnie uwzględnia się rolę innych aktorów w systemie, przede wszystkim zapożyczają do techniki legislacyjnej reguły dekodowania znaczenia. Prawo zaś tworzone jest w szerokim duchu deliberatywnym.

Tytułem podsumowania można wskazać, że multicentryczna rzeczywistość społeczna na poziomie eksternajurydycznym formułuje różnego rodzaju oddziaływania na system prawa, który ewoluuje w kierunku formy multicentrycznej. Koncepcja taka ukazuje możliwość pełnej adaptacji ujęcia zarówno N. Luhmanna, jak i J. Habermasa. Z teorii systemów można zaczerpnąć spostrzeżenie, że działający system prawny pod względem wpływających doń i przetwarzanych przez ten system komunikatów normatywnych działa na zasadzie swoistego metabolizmu informacyjnego. System taki przetwarza informacje. Skoro zaś w wymiarze zewnętrznym przeobrażeniu uległa rzeczywistość, w jakiej następuje działanie mechanizmów tego systemu (w tym procesy stosowania prawa), musi, czy też powinno, to wywołać określone przeobrażenia na poziomie intrajurydycznym samego systemu prawa. W tym stanie rzeczy system prawny

<sup>45</sup> Por. J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Warszawa 2005, s. 162 i n.

<sup>46</sup> Por. W. Staśkiewicz, *Stare i nowe modele legislacji*, [w:] W. Staśkiewicz (red.), T. Stawicki (red.), *Dyskrecjonalność w prawie*, Warszawa 2010, s. 198–199.

dostosowuje się do nowej rzeczywistości, w jakiej uformowane są pozostałe systemy funkcyjne kultury człowieka. Następuje tu zbieg próby zdefiniowania, ale i określenia rzeczywistości politycznej, w której działa prawo, według koncepcji demokratycznej, wolnorynkowej i globalnej; w tym stanie rzeczy responsywność zakłada roszczenie nie wobec „nie wiadomo kogo”, czyli konstrukt, jakim jest system prawa, ale konkretnie do jego aktorów, czyli organów i podmiotów uczestniczących w tym działającym systemie, by działali responsywnie, tzn. nadążali za szybkimi zmianami, przeobrażeniami pozajurydycznej rzeczywistości. Zbiegają się tu dwie koncepcje, w jakich prawo funkcjonuje: wolnorynkowy i postmodernistyczny liberalizm kontra neo-pozytywizm i etatyzm, co podsumowuje J. Habermas, który ujmuje to tak: „podczas gdy z perspektywy liberalnego modelu rynkowego społeczeństwo stanowi rezultat działania spontanicznych sił, a więc coś w rodzaju drugiej natury, która nie poddaje się wpływowi indywidualnych aktorów, z perspektywy sterującego i socjalnie ukształtowanego państwa traci ono właśnie tę żywiołowość”<sup>47</sup>.

W tym stanie rzeczy koncepcja w zakresie polityki prawa, odrzucająca wszelkie tezy o multicentryzmie, związana jest z wizją statycznej rzeczywistości zarówno jurydycznej (czyli wewnętrznej), ale i zewnętrznej, w stosunku do prawa. Tymczasem na przykładzie stosowania prawa uwidacznia się, z jednej strony, konieczność w dalszym ciągu utrzymywania paradygmatu o monocentrycznie zbudowanym systemie prawnym (wewnętrznie, w kontekście poszczególnych zmiennych konstytutywnych), który jednak funkcjonuje w multicentrycznej rzeczywistości kulturowej. O ile więc aktorzy stosowania prawa dalej prowadzą tę procedurę w duchu uniwersalnego schematu rozumowania dwuprzęsłankowego, zmianie ulegają paradygmaty, którymi określa się składniki tego rozumowania (np. odrzucenie paradygmatu prawdy w stosunku do rozumowań normatywnych, kontradiktoryjne kształtowanie procedur w duchu modelu dyskursywnego lub argumentacyjnego stosowania prawa itp.). Fascynujący problem, który pozostaje natomiast do rozstrzygnięcia w przyszłości, polega natomiast na tym, czy system prawa, który podlega ciągłym interakcjom oraz presji ze strony multicentrycznego charakteru innych systemów kultury człowieka, będzie w końcu jeszcze tym samym, czy już może zupełnie innym systemem prawa. Zgodnie z teorią N. Luhmanna, tu świadome powtórzenie, komunikacja wewnątrz systemu nigdy nie zmienia jego stanu. Można jednak wyobrazić sobie jeden komunikat, choć z dziedziny futurologii prawniczej można mniemać, że będzie to komunikat ze strony stosowania (a nie tworzenia!) prawa, po którym stan

---

<sup>47</sup> Cyt. J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Warszawa 2005, s. 426–427

autoreferencji systemu spowoduje jego całkowite przeobrażenie, a wówczas tradycyjne obecnie teorie (w sensie deskryptywnym) staną się faktycznie nieadekwatne do jego opisu.

## THE PHENOMENON OF LEGAL SYSTEM POLYCENTRICISM FROM THE INTEGRATIVE CONCEPT PERSPECTIVE

The paper presents the theory of legal system polycentricism from a new perspective, i.e. the one integrating essentially contradictory concepts which explain this phenomenon in the context of the Polish jurisprudence. Apart from attempting to establish “common features” of these well-known concepts explaining the essence of polycentricism in the legal field, the presented point of view pertains to defining the relationship between the phenomenon of polycentricism from the legal discourse theory perspective and the Luhmann’s systems theory. The paper aims to prove the thesis that at present the legal system is internally taking on (transforming into) the heterogeneous type of internal structure due to interaction with already polycentric non-juristic domain, i.e. the social one.